



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Rzeszowie

Dodatek historyczny Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych

Mielecka młodzież kontra komuniści

Piotr Szopa

Kiedy w 1945 r. kończyła się, naznaczona wieloma zbrodniami, okupacja niemiecka tereny obecnego woj. podkarpackiego były zajęte przez Armię Czerwoną. Wiele osób znało już stosunek sowietów do Polaków – przeżyli już pierwszą okupację z lat 1939-1941. Na tym terenie działało szereg organizacji konspiracyjnych, które walczyły z Niemcami. W Mielcu już w 1940 r. grupa młodzieży założyła Związek Przyszłych Polskich Żołnierzy. W domu harcerza Józefa Umińskiego odbyło się wówczas spotkanie, w którym uczestniczyli oprócz niego: Zbigniew Maziarzewski i Stanisław Wnęk. Bardzo szybko rosły szeregi tej organizacji. Wstąpił do niej m.in. Jerzy Dębicki, Tytus Wyszczek, Zbigniew Łosicki, Roman Stachiewicz, Tadeusz Kamiński, Jerzy Zawadzki. Organizacja ta, wywodząca się ze środowiska harcerskiego ewoluowała w kierunku właśnie harcerskiego zastępu. Niebawem wykształcił się z niej „Zastęp Rysiów”. Młodzie

zież ta współpracowała z Armią Krajową, wszak harcerze byli członkami Szarych Sierżantów podporządkowanych AK.

Kiedy Armia Czerwona dotarła do powiatu mieleckiego młodzi konspiratorzy postanowili kontynuować walkę. Na przełomie 1944 i 1945 r. po przejściu frontu, zajmowano się głównie gromadzeniem broni. Wśród miejsc gdzie ją ukryto była m.in. wieża mieleckiego kościoła. Później gdy konspiratorzy wyjechali na studia, magazyn utworzono w Krakowie w Budynku Uniwersytetu Jagiellońskiego. Część broni owinięta została w portret Stalina. W 1946 r. kierujący organizacją Józef Umiński nadał jej nową nazwę – „Stalowi Polacy”. Konspiratorzy podejmowali działania skierowane przeciwko propagandzie komunistycznej, przeprowadzono akcje ulotkowe, a także gromadzono informacje o komunistycznym aparacie terroru, zwłaszcza o ubekach, milicjantach i aktywnych działaczach Polskiej Partii Robotniczej. Akcje ulotkowe przeprowadzano z okazji świąt narodowych

mi.in. w listopadzie 1945 r. w rocznicę obrony Lwowa przed Ukraińcami, z okazji 1 i 3 maja. W 1946 r. przygotowano ulotki w związku z referendum czerwcowym. Istotną działalnością organizacji „Stalowi Polacy” było także wydawanie gazetki „Wola”. Oprócz tego młodzi konspiratorzy przeprowadzili wiele poważniejszych akcji, w tym o charakterze zbrojnym. Wśród nich należy wymienić m.in. zabranie w listopadzie 1945 r. powielacza z Zarządu Gminnego przy ul. Kościuszki w Mielcu.

W marcu 1946 r. specjalnie przygotowana grupa uderzeniowa przeprowadziła atak na lokal PPR w Mielcu. Zarekwirowano wówczas maszynę do pisania, zabrano dokumenty partyjne a następnie wrzucono do budynku wiązkę granatów demolując go zupełnie. W związku z tym, że część członków tej organizacji kończyła szkołę średnią w Mielcu i rozpoczynała studia – w większości w Krakowie – stąd i działalność w latach 1948-1951 prowadzona była właśnie w stolicy Małopolski. Warto dodać, że końcem 1949 r.

znowu zmieniono nazwę (kryptonim) organizacji – tym razem na „Wolność i Sprawiedliwość”. Jako niezwykle istotny cel organizacji trzeba podkreślić niesienie pomocy rodzinom uwięzionych przez komunistów m.in. działaczy niepodległościowych. Aby zdobyć na ten cel fundusze postanowiono przeprowadzać akcję na państwowe podmioty gospodarcze. Do takich działań doszło w 1948 r. w Wieliczce (Spółdzielnia Samopomoc-Chłopska), w 1950 r. ponownie w Wieliczce (kasa kina „Górnik”) i później (1951) w Krakowie, w 1950 r. przeprowadzono także akcję na Zarząd Miejski w Wieliczce, skąd zabrano m.in. pieczątki, blankiety zaświadczeń tożsamości czy rejestr dowodów tożsamości.

Bez wątpienia najbardziej spektakularną akcją tej organizacji było uderzenie na Posterunek Milicji oraz Urząd Pocztowy w Niepołomicach 11 grudnia 1950 r. Rozbrojono wówczas funkcjonariuszy, zabrano broń i umundurowanie (piaszcze) oraz szczególnie cenne dla konspiratorów dokumenty dotyczące osób poszukiwanych przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa (w tym czasie milicja podlegała pod Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego) a także listy zatrzymanych. Po akcji młodzi konspiratorzy sprawnie wycofali się do Puszczy Niepołomickiej. W następnym roku powzięto zamiar przeprowadzenia szerokiej akcji ulotkowej tzw. „Ostrzeżenia”. Akcję tę kierowano do funkcjonariuszy UB, MO, sędziów i innych służb aktywnie prowadzących działalność na rzecz komunistów. Ulotki te planowano rozelać przy użyciu członków organizacji przebywających na studiach w Krakowie, Warszawie, Wrocławiu, Katowicach, Gdańsku). Do jej przygotowania potrzebne jednak były fundusze. W związku z tym postanowiono przeprowadzić akcję na sklep spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Warszawie.



Broń znaleziona w magazynie w kościele św. Mateusza w Mielcu, złożona pod murem kościelnym (IPN)

Przywieziono z Krakowa broń. Doszło jednak do zdarzeń, które uniemożliwiły przeprowadzenie akcji i spowodowały wyspę Organizacji. W trakcie przenoszenia walizki z bronią przez Romana Stachiewicza został on zatrzymany przez milicjanta. Zażądano otwarcia walizki. Stachiewicz otworzył walizkę wyrwał z niej pistolet, pchnął milicjanta i zaczął uciekać. Niestety inny milicjant przechodzący wówczas ulicą próbował go zatrzymać. W trakcie szamotaniny przybiegli także milicjanci, który pierwszy go zatrzymał i oddał do niego dwa strzały, które okazały się śmiertelne. Niestety przy zabitym odnaleziono notes, w którym był zapisany lokal kontaktowy w Warszawie. Po kolei funkcjonariusze UB zatrzymywali wszystkich członków organizacji. W latach 1952-1953 odbyły się procesy przed

Wojewskim Sądem Rejonowym w Krakowie. Józef Umiński został skazany na dożywocie, Tadeusz Kamiński i Jerzy Zawadzki na 15 lat więzienia, Jerzy Dębicki i Tadeusz Kwaśniewski na 12 lat więzienia, Zbigniew Maziarzewski i Stanisław Wnęk na 10 lat więzienia. Pozostali członkowie zostali skazani na kary od 2 do 4 lat więzienia.

Przywracając pamięć o bohaterstwie mieleckiej młodzieży Instytut Pamięci Narodowej ufundował tablicę pamiątkową poświęconą młodzieżowym organizacjom antykomunistycznym „Stalowi Polacy” i „Wolność i Sprawiedliwość”. 1 marca we współpracy z Starostwem Powiatowym w Mielcu oraz I Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Konarskiego w Mielcu dokonane zostanie uroczyste jej odsłonięcie.



Józef Umiński po aresztowaniu przez UB, sfotografowany przy skonfiskowanej broni (IPN)

„Walczyć do ostatniego tchu”

Działalność młodzieżowej organizacji

Żołnierze Wolnej Polski

Bogusław Wójcik

Sytuacja polskiej młodzieży w realiach powojennych

Wbrew utrwalonym stereotypom oficjalne zakończenie działań wojennych w 1945 r., nie oznaczało zaprzestania walki zbrojnej, politycznej i ideologicznej w nowo wytyczonych granicach Polski. Opór organizacji z nurtu tzw. drugiej konspiracji niepodległościowej, bardzo silny w pierwszych latach powojennych, został stłumiony całkowicie dopiero na początku lat pięćdziesiątych XX w. Polskie Stronnictwo Ludowe, opozycja polityczna wobec władz narzuconych przez Sowieć, której pozostawiono względną autonomię, zostało ostatecznie rozbite i podporządkowane komunistom w 1949 r. Walka ideologiczna trwała również wewnątrz samej Polskiej Partii Robotniczej (PPR), a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Po napiętnowaniu odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w sierpniu 1948 r. z kierownictwa partii usunięto Władysława Gomułkę, wkrótce też została przyjęta uchwała o „wzmocnieniu czujności rewolucyjnej”. Podporządkowywano sobie w ten sposób działaczy i społeczeństwo zgodnie ze stalinowskimi zasadami bezwzględnej dyscypliny i wierności kierownictwu partyjnemu.

Życie w ówczesnych realiach nie należało do sielankowych także ze względu na trudną powojenną sytuację gospodarczą, której nie polepszały socjalistyczne eksperymenty. W tych nadal niespokojnych czasach z jednej strony młode umysły inspirowały nadal pamięć i opowieści o walkach partyzanckich, które wzmacniały zachodnie rozgłoszenie radiowe wieściące szybki wybuch trzeciej wojny światowej. Z drugiej zaś strony oficjalna propaganda negła szansę społecznego awansu, bezpłatną naukę, wizję świata, w których przedwojenne podziały społeczne zastąpiły równość i braterstwo. Nawet jeżeli tego typu miraż pozostały w oczywistej sprzeczności z szarą socjalistyczną rzeczywistością, mogły zamykać w niej jednej głowie, przysparzając architektom nowego ładu kolejnych zwolenników.

W tym trudnym okresie, w latach 1944-1956, na terenie całej Polski działało blisko tysiąc młodzieżowych organizacji niepodległościowych zrzeszających ok. jednoście tysięcy członków. Największe nasilenie ich aktywności przypadło na lata 1949-1951. Było to zjawisko na tyle znaczące, że w specjalnej Instrukcji nr 09/50 Stanisław Radkiewicz kierujący Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego w sierpniu 1950 r. pisał: „Walka z podziemiem młodzieżowym

i szybka pełna jego likwidacja wysuwa się w chwili obecnej na jedno z czołowych zadań całego naszego aparatu”. Komunistów niepokoiło szczególnie to, że większość zatrzymywanych przez nich działaczy młodzieżowych wywodziła się z chłopstwa oraz klasy robotniczej, a więc grup społecznych, którym nowa władza „ofirowywała” najwięcej. Równie bulwersujące było dla nich to, że często działacze ci przynależeli do prokomunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR), a nawet partii. Jedną z takich organizacji - Żołnierze Wolnej Polski (ZWP) - działała również w Pilźnie w powiecie dębickim w latach 1949-1952.

Powstanie i działalność ZWP

Oskarżony o pełnienie funkcji szefa Sztabu w ZWP Marian Pionk ps. „Dobiesław” został aresztowany 1 października 1952 r. Po latach w następujący sposób opisywał tamte chwile: „Pierwsze dni śledztwa utrwały się głęboko w mojej pamięci. Przesłuchiwało mnie bez przerwy dzień i noc, gdy mdlałem chlapano mnie zimną wodą i wyprowadzano na świeże powietrze, po to tylko, by znowu zacząć męczenie od nowa”. W tamtym okresie w czasie tego typu przesłuchań bicie po stopach, miażdżenie palców, rażenie prądem, pozorowanie egzekucji, czy straszenie aresztowaniem bliskich osób, należało do standardowego zestawu metod wydobycia zeznań lub motywowania do ich upiększania zgodnie z oczekiwaniami śledczych. Czym władzy ludowej mógł narazić się wówczas dwudziestoletni już M. Pionk i jego koledzy? Pytanie to jest tym bardziej intrygujące, że dyrektor Liceum Pedagogicznego w Wejherowie, do którego uczęszczał szef Sztabu ZWP w latach 1948-1951, wystawił mu następującą opinię: „wykazywał on wybitne uzdolnienia w kierunku nauk matematyczno-fizycznych, dzięki czemu po otrzymaniu świadectwa dojrzałości został zakwalifikowany przez Ministerstwo Oświaty na wyższe studia jako przodownik nauki i pracy społecznej. Pod względem ideologicznym wykazywał wyraźny światopogląd materialistyczny

i przywiązanie do Polski Ludowej i pod tym względem wywierał na klasę, której był uczniem dodatni wpływ”.

Wojna wycisnęła bolesne piętno na rodzinie M. Pionka. Podczas okupacji stracił on brata, a ojciec, który był wówczas w Pilźnie policjantem granatowym, 5 lutego 1948 r. wyrokiem Sądu Okręgowego w Tarnowie został skazany na karę śmierci z tzw. „dekretu sierpniowego”. Po wykonaniu tego wyroku w lipcu 1948 r. M. Pionk pojawił się w Pilźnie już tylko podczas wakacji. W trakcie wakacyjnych spotkań i rozmów z kolegami Antonim Kowalskim i Józefem Heinzelem zrodziła się też w 1949 r. idea powołania nielegalnej organizacji. Początki jej działalności były jednak bardzo skromne i nie wyszły poza sferę planowania. Młodzi konspiratorzy czekali też cały rok, by w kolejne wakacje złożyć przysięgę, w której znalazły się również następujące słowa: „Ślubuję i przysięgam, że zawsze i wszędzie walczyć będę o całkowite przywrócenie niepodległości Polski”.

Z treści dokumentów programowych organizacji wynika, że członkowie ZWP stawiali sobie za cel przede wszystkim walkę na polu ideologicznym. W datowanym na 1 stycznia 1951 r. Rozkazie nr 1 znalazł się między innymi następujący zapis: „Kryzys jaki panuje w Demokratjach Ludowych, których rządy prowadzą zdradziecką politykę względem Narodów, uwarunkowany jest agresywną polityką Kremla. (...) Walka z wrogiem wymaga nie tylko siły fizycznej, lecz także siły duchowej i moralnej”. W zredagowanym zaś rok później Planie pracy, założyciel ZWP pisał: „Reżimowcy z Kremla, którzy od 7 lat trzymają nas w niewoli nie zakazują nam śpiewać naszych pieśni, mówić naszym językiem, tańczyć ludowe nasze tańce, czytać lekturę naszych klasyków, wyświetlać malujące patriotyzm filmy polskie, lecz w szkołach honorują pod każdym względem język rosyjski, uczą pieśni rosyjskich, przeznaczają na lekturę obowiązkową dzieła rosyjskich autorów, na akademiach pokazują rosyjskie tańce itd. Jednym słowem wszędzie i wszystko o bolszewizm, dlatego nasz wyzwoleńczy plan kładzie główny nacisk na walkę kulturalną, którą



Nominacja dla Antoniego Kowalskiego ps. Grom (IPN)

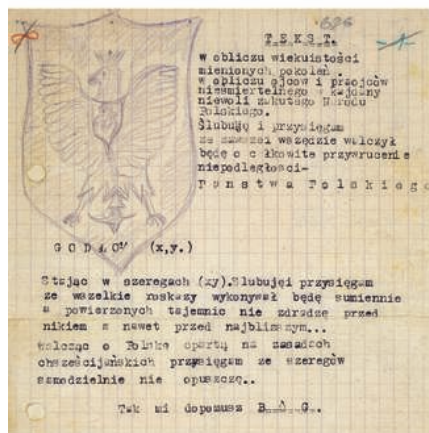
wiąże z ogólnym planem walki”.

Stopniowo powiększało się również grono członków ZWP, proces ten nabrał też większego tempa w 1952 r. W organizacji znaleźli się w ten sposób między innymi: Zygmunt Pieczonka, Albert Gruska, Adam Michalski, Marian Szulc, Ryszard Dymek, Mieczysław Mijał, Zbigniew Ciepliński i inni. W ramach swojej działalności gromadzili oni również broń, w sumie pozyskując cztery karabiny typu „Mausler”, automaty PPS-sze i „Stena”, rewolwer bębnowy i dziesięciopistołowy karabin niemiecki wraz z amunicją oraz materiały wybuchowe. Arsenatu tego nigdy jednak nie użyto, ponieważ planowane akcje zbrojne na posterunek MO w Jodłowej w kwietniu i w maju 1952 r. nie doszły do skutku. Niektórym z młodych ludzi należących do ZWP wydawało się, że wkrótce ich organizacja będzie miała ogólnopolski zasięg. W rzeczywistości jej oddziaływanie nie wykraczało poza Pilzno i okolice. Na sytuację tę miała wpływ przede wszystkim stosunkowo szybka dekonspiracja organizacji, która nastąpiła na początku października 1952 r. Jej zasadniczą

przyczyną była nieostrożność w czasie akcji werbunkowej, która doprowadziła w konsekwencji do denuncjacji i aresztowań młodzieży przez UB.

W sprawozdaniu Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie za drugie półrocze 1952 r. można znaleźć między innymi krótką charakterystykę członków ZWP: „Ujęci (...) w liczbie około 27 osób, rekrutują się z młodzieży posiadającej przeważnie wykształcenie średnie i w swej większości przynależnej do ZMP. (...) Organizacja ta założona została w lecie 1950 r. i nosić miała charakter wojskowo-polityczny, a działalność jej członków była głęboko zakompirowana, długofalowa, obliczona na wybuch nowej wojny. Do zadań jej członków m.in. należało «wytykanie się» do różnych instytucji państwowych, zbieranie broni itp. Jeżeli chodzi o społeczne pochodzenie członków powyżej opisaną organizację, to większość z nich stanowiła element mieszczański i małorolnego chłopstwa”.

Podczas kilku procesów przed sądami wojskowymi przynależącym do ZWP zarzucano gromadzenie i magazynowanie



Rota przysięgi (IPN)

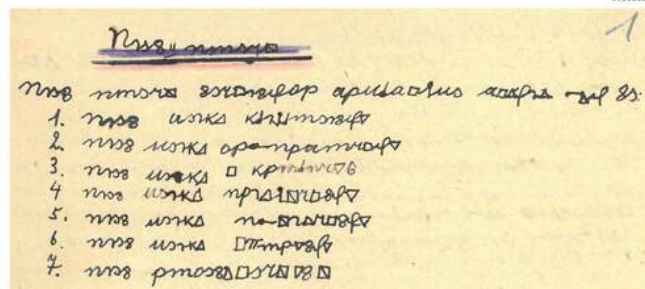
broni i materiałów wybuchowych, przygotowanie kadry do objęcia władzy w Polsce po obaleniu rządu przemocą, werbowanie członków, szerzenie wroglej propagandy, „wiskanie się” na kierownicze stanowiska i sabotowanie pracy w instytucjach, organizacjach i zakładach pracy, nawiązywanie łączności z innymi nielegalnymi organizacjami. Tak ciężkie oskarżenia wydają się potwierdzać słowa A. Kowalskiego, który podczas procesu przywódców organizacji stwierdził: „Celem organizacji «ZWP» było walczyć do ostatniego tchu z ustrojem Polski Ludowej, aż do koszar komunizmu zniknie raz na zawsze z oczu narodu polskiego”. Nie ulega jednak

wątpliwości, że zarówno zarzuty postawione przez prokuraturę wojskową członkom ZWP jak i drakońskie wyroki były przede wszystkim realizacją represyjnej polityki partii względem obywateli. Należący do organizacji ZWP nie byli bowiem w stanie w realny sposób zagrozić ówczesnym decydom politycznym. Pomimo tej okoliczności na kary powyżej 10 lat więzienia skazanych zostało dziewięciu z nich, dziesięciu na kary więzienia od 5 do 10 lat, kolejni zaś na kary więzienia od 1 roku do 5 lat.

Potrzeba pamięci

Skazany w okresie stalinowskim działacz niepodległościowych organizacji

młodzieżowych uwalniano stopniowo z więzień na fali politycznej odwilży po 1953 r. Młodym ludziom nie zapomniano jednak łatwo „błędów” młodości. W przypadku organizacji ZWP funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych uznali, że nie zagrażają oni już bezpieczeństwu państwa socjalistycznego. Cena, jaką płacili młodzi patrioci za swój idealizm była więc bardzo duża. Ich postawa uzmysławiała jednak społeczeństwu, że walka o wolną Polskę trwa nadal. W tym też sensie również ich wysiłek i poświęcenie stały się jednym z czynników mających wpływ na przemiany, jakie nastąpiły w naszym kraju po 1989 r.



Fragment zasyfrowanego przez Mariana Pionka planu pracy organizacji (IPN)

Ostatni Leśni

Mirosław Surdej

Tematyka polskiej antykomunistycznej konspiracji niepodległościowej wciąż pozostaje na wielu płaszczyznach słabo rozpoznana. Dotyczy to z pewnością losów ostatnich żołnierzy podziemia, którzy walczyli do przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. – a nie licznymi jeszcze dłużej – określanych obecnie mianem Ostatnich Leśnych. Okres dzielący kres aktywności Ostatnich Leśnych od momentu utraty formalnej legitymizacji jest dziś jednym z argumentów dla negowania sensu ich działań. Konsekwencją tego była również zgoda na poddanie ich czynów kryminalizacji – niesłusznie, bowiem polskie podziemie, z międzynarodowym uznaniem czy bez, wyrażało – jako całkowicie ochotnicza armia „obywatelska” – wolę i dążenia Narodu polskiego. Konspiracja antyko-

munistyczna po 1944 r. stanowiła ostatni wysiłek zbrojny, na jaki polskie społeczeństwo zdołało się zdobyć. Walka o hamowanie procesu instalacji systemu sowieckiego w Polsce kosztowała daninę krwi, była więc sprawą ze wszelkim miarą poważną. Dziś, znając ogrom zbrodni komunizmu, wypada stwierdzić, że jeżeli istnieją jakiegokolwiek powody, aby pewne działania uznać za motywowane wyższą koniecznością, to na pewno należy za takie uważać obronę kraju przed tym właśnie totalitaryzmem. To powinno służyć za wystarczającą legitymizację dla żołnierzy polskiego podziemia, także – a może właśnie szczególnie – tych, którzy nigdy nie złożyli broni. W kontekście powyższego, wartości, o które toczyli bój żołnierze Wyklęci, winny stanowić imponujące dla niepodległości dyskusji.

Ogólne załamanie konspiracji i oporu społeczeństwa wobec

komunistów nastąpiło w 1947 r., jako konsekwencja braku reakcji międzynarodowej na fakt sfałszowania wyborów do Sejmu (19 stycznia) oraz ogłoszenia „drugiej amnestii” (25 lutego – 25 kwietnia). Dlatego też rok 1947 przyjmuje się najczęściej za początkową granicę chronologiczną okresu „ostatnich leśnych” – w przypadku Rzeszowszczyzny jest to jak najbardziej uzasadnione. Rok 1952 wyróżnia się jako początek zjawiska tzw. odinoczków (z ros. odinoczek – samotny), czyli pojedynczo ukrywających się żołnierzy podziemia, mających na celu jedynie przetrwanie w nadziei, że resort bezpieczeństwa o nich zapomni. Na terenach Rzeszowszczyzny tacy samotni żołnierze pojawili się już przed tym okresem. W kwestii końcowej cezurę okresu „ostatnich leśnych” w Polsce rangę symbolu zyskał moment śmierci Józefa Franczaka ps. „Lalek”, osaczonego w swej kryjówce w październiku 1963 r. Dla Rzeszowszczyzny podobną rolę pełnił aresztowanie w lutym 1959 r. Michała Krupy, żołnierza rzeszowskiego Okręgu NZW (NOW).

Dużo bardziej problematyczne wydaje się uzasadnienie powodów, które powinny decydować o uznaniu kogoś za Ostatniego Leśnego. Oczywiście, nie ulega wątpliwości, że dotyczy to żołnierzy konspiracji niepodległościowej. Można tu jednak zastosować wąską optykę, zaliczając do grona Ostatnich Leśnych tylko walczące oddziały partyzanckie, jak też kryterium szersze, obejmujące osoby ukrywające się, które de facto porzuciły już działalność niepodległościową, a nawet takie, które pod zmienionymi personaliami prowadziły tzw. zwyczajne życie. Wydaje się, że skłaniać się należy raczej ku optyce węższej. Na obecnym etapie badań trudno udzielić

odpowiedzi na pytanie, ilu Ostatnich Leśnych mogło działać na omawianym tu obszarze. Zależnie od przyjętych kryteriów obliczeń, łączna liczba Ostatnich Leśnych na Rzeszowszczyźnie mogła wynosić od kilkunastu do kilkudziesięciu osób, nie więcej jednak niż pięćdziesiąt.

Na skład osobowy środowiska ukrywających się przed aresztowaniem w omawianym okresie miało wpływ także kilka innych czynników. Po pierwsze, reakcją na każdą falę komunistycznego terrorku był wzrost liczby osób ukrywających się przed aparatem ścigania. Po drugie, lukę powstałą w wyniku rozpadu „regularnych” struktur podziemia wypełniali pospolici przestępcy. Bywało, że wspomniane wyżej kręgi osób zazębiały się, tworząc grupy mieszane, najczęściej o charakterze przetrwaniowym. Również stosunek społeczeństwa do ukrywających się był inny, niż np. obecnie. Poszukiwani przez „władze” stanowili wcale niemałe grono osób i, tak jak za czasów okupacji niemieckiej, wielu z nich mogło liczyć na

bezzinteresowną pomoc nawet od obcych sobie ludzi. Sam bowiem fakt bycia poszukiwanym przez UB, szczególnie w latach 1944–1947, był swego rodzaju poświadczeniem patriotyzmu.

Kontakt z Ostatnimi Leśnymi szukali często przedstawiciele niepodległościowych ruchów i organizacji młodzieżowych, pragnący pozyskać nie tylko wzorce ideowe i organizacyjne, ale także broń. Z punktu widzenia UBP, to głównie ten ostatni aspekt wpływał na postrzeganie Ostatnich Leśnych jako istotnego zagrożenia dla władzy komunistycznej. Otóż „w terenie” wciąż jeszcze znajdowały się pewne zasoby uzbrojenia. Tu właśnie należy szukać źródła uporu funkcjonariuszy UB, tropiących ostatnich partyzantów. Mieli oni bowiem świadomość, że część magazynów podziemia nadal pozostała nienaruszona, a Ostatni Leśni mogli znać ich lokalizację, tym samym każdy z nich stanowił potencjalny „ośrodek dywersyjno-mobilizacyjny” – nieważne, że jednoosobowy.



Franciszek Solarz, członek rozbitej przez UB w 1950 r. tarnowskiej organizacji młodzieżowej „Między morze”. W latach 1950–1952 ukrywał się wraz z byłymi żołnierzami konspiracji niepodległościowej w okolicach Gorlic. Fotografia wykonana po aresztowaniu przez UB we wrześniu 1952 r. Skazany na karę śmierci, został stracony w Krakowie w 1954 r. (IPN)



Zdjęcie sygnałiczne Władysława Łabaja, byłego żołnierza dywersji Obwodu AK Dębica, aresztowanego po walce z KBW w grudniu 1951 r. Skazany na karę śmierci, zamordowano go w marcu 1952 r. w Rzeszowie. (IPN)



Oddział NZW pod dowództwem Adama Kusza „Garbatego” w Lasach Janowskich. Fotografia wykonana kilka dni przed zlikwidowaniem oddziału przez grupę operacyjną KBW - UB 19 VIII 1950 r. Pierwszy z prawej Michał Krupa, aresztowany w 1959 r. (IPN)

Poszukiwania miejsc pochówków „Żołnierzy Wyklętych” na Rzeszowszczyźnie

Bogusław Kleszczyński

Wielosobowe stanowisko do spraw poszukiwań i identyfikacji IPN w Rzeszowie realizuje zadania wynikające z art. 1 punkt 5 ustawy o IPN, a zatem prowadzi poszukiwania miejsc spoczynku osób poległych w walkach o niepodległość i zjednoczenie Państwa Polskiego, a zwłaszcza tych, które straciły życie wskutek walki z narzuconym systemem totalitarnym lub wskutek represji totalitarnych lub czystek etnicznych w okresie od 8 listopada 1917 r. do 31 lipca 1990 r. W definicji tej mieszczą się także żołnierze polskiego podziemia niepodległościowego, którzy stracili życie z rąk funkcjonariuszy komunistycznych organów bezpieczeństwa publicznego (polskich lub sowieckich). Obok poszukiwania grobów ofiar zbrodni popełnionych przez niemieckich okupantów i ukraińskich nacjonalistów najważniejszą częścią pracy pionu poszukiwań w Rzeszowie jest ustalanie miejsc pochówku „Żołnierzy Wyklętych”.

W 2018 r. kontynuowane były prace poszukiwawcze na terenie Lasów Turzańskich gdzie funkcjonariusze NKWD dokonywali mordów na żołnierzach Polskiego Państwa Podziemnego latem i jesienią 1944 r. Jednocześnie zainicjowano badania archeologiczne na terenie samego obozu NKWD, w Trzebusce, w którym przetrzymywani byli m.in.

żołnierze Armii Krajowej z gen. Władysławem Filipkowskim i oficerami jego sztabu (dowództwa Obszaru Lwowskiego AK), a także słynny oficer – Dragan Sotirović „Draža”. Dzięki badaniom archeologicznym poznano plan obozu i konstrukcję ziemianek, w których na powierzchni kilku metrów kwadratowych przetrzymywano po kilkunastu więźniów w tragicznych warunkach sanitarnych. Odkryto przedmioty zgubione przez więźniów w ziemiankach, jak ołówki, grzebienie, guziki a nawet okulary. Do organizatorów badań zgłaszali się też świadkowie – mieszkańcy Trzebuski i okolicznych miejscowości – dzieląc się swoją wiedzą, a także przekazując przedmioty związane z tragicznymi wydarzeniami 1944 r., przechowywane dotąd jako wraz z rodzinnymi pamiątkami. W ten sposób m.in. poznaliśmy nazwisko nieznanego dotąd więźnia obozu w Trzebusce, Jakuba Kowaluka, w 1939 r. żołnierza 11 pułku piechoty w Tarnowskich Górach. Choć nie wiadomo w jaki sposób ani z jakiego powodu znalazł się w więziennych ziemiankach Trzebuski, nie został odnaleziony na listach osób deportowanych do łagrów w 1944 r. Być może został on, jak wielu innych, pozbawiony życia w Lasach Turzańskich.

Jednym z bliźniaczych obozów NKWD na terenie dzisiejszego województwa podkarpackiego był ten znajdujący się w Żabnie. Tu w 2018 r. również



Podczas badań archeologicznych na terenie byłego obozu NKWD w Trzebusce, fot. B. Kleszczyński

rozpoczęły się prace archeologiczne mające na celu odnalezienie pomordowanych. Badania te będą kontynuowane w 2019 i 2020 r.

W listopadzie 2018 r. rozpoczęły się także pierwsze badania na terenie cmentarza komunalnego Pobitno, gdzie prawdopodobnie pochowano większość spośród osób straconych w więzieniu na zamku w Rzeszowie w latach 1944-1956. Ostatecznie badania przełożono na 2019 r.

Wśród poszukiwanych, których szczątki mogą znajdować się na cmentarzu na Pobitnie znajdują się wybitne postaci konspiracji niepodległościowej (Jan Toth „Mewa”, Antoni Żubryd, Jan Balawejder, Józef Gajda i inni.). Niestety większość grobów ofiar komunizmu została powtórnie wykorzystana, w wyniku czego wydobyte szczątki bohaterów musi być poprzedzone negocjacjami z obecnymi dysponentami tych miejsc.



Podczas badań archeologicznych w Lesie Turzańskim w lipcu 2019 r., fot. B. Kleszczyński



Poszukiwania ofiar NKWD w Żabnie nad Sanem lipiec 2018 r., fot. M. Gliwa



Okulary odnalezione w jednej z ziemianek obozu NKWD w Trzebusce (IPN)

Prezentujemy Dodatek Historyczny poświęcony Żołnierzom Niezłomnym i działaczom konspiracji młodzieżowych, przygotowany przez historyków Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie z okazji obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Dodatek zamieszczony jest w dzienniku „Nowiny” i „Super Nowości” z dnia 28 lutego 2019 r.

Pliki do pobrania

[Dodatek Historyczny IPN „Super Nowości” str. 1 \(pdf, 942.41 KB\)](#)

[Dodatek Historyczny IPN „Super Nowości” str. 2 \(pdf, 1.07 MB\)](#)

[Dodatek Historyczny IPN „Super Nowości” str. 3 \(pdf, 1.05 MB\)](#)

[Dodatek Historyczny IPN „Super Nowości” str. 4 \(pdf, 1.06 MB\)](#)

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)